Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, ŚRODA 9 LISTOPADA 1949 ROKU | Nr 309 (1221)

Burzliwe owacje w Sejmie na cześć Marszałka Rokosowskiego

Marszałek Żymierski — członkiem Rady Państwa

W niezwykle uroczystym nastroju rozpoczęło się 69 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R.P. w dniu 8 listopada rb.

Na posiedzenie przybył rząd in corpore — z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierami — Mincem i Korzyckim na czele.

W chwili ,gdy marszałek Kowalski otwierał posiedzenie, na salę obrad przybył Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut w towarzystwie Marszałków Polski — Rokosowskiego i Żymierskiego. Izba zgotowała przybyłym długotrwałą, serdeczną owację. Posłowie, stojąc, burzą oklasków witali Prezydenta Bolesława Bieruta, Marszałka Rokosowskiego, bohatera spod Stalingradu, Kurska, i Szczecina — oraz Marszałka Żymierskiego, zasłużonego organizatora Wojska Polskiego.

Głos zabrał marszałek Sejmu, Władysław Kowalski:

„Witam serdecznie, przybyłego na dzisiejsze obrady Sejmu, Prezydenta Rzeczypospolitej, ob. Bolesława Bieruta.

Witam również serdecznie, obecnego na sali obrad Sejmu Ustawodawczego, znakomitego naszego rodaka, świetnego dowódcę zwycięskiej Armii Czerwonej, a obecnie Marszałka Polski i ministra obrony narodowej — ob. Rokosowskiego.

Powrót jego do Polski umożliwiony został dzięki wspaniałomyślnej, szczerej życzliwości Rządu Radzieckiego dla dobra narodu polskiego. Wychowany w twardej, a zarazem wspaniałej stalinowskiej szkole, wraca Marszałek Konstanty Rokosowski do Polski, aby jej służyć swoim wielkim wojskowym doświadczeniem".

Niemal po każdym zdaniu przemówienia, powitalnego marszałka Kowalskiego, Izba wybucha burza niemilknących oklasków. Posłowie stojąc manifestują swoje gorące uczucia dla bohatera i zwycięzcy armii hitlerowskich, a obecnie Marszałka Polski i ministra obrony narodowej.

Marszałek Kowalski podaje następnie do wiadomości Izby treść listu, jaki otrzymał od prezesa Rady Ministrów w sprawie odwołania ob. Michała Żymierskiego, Marszałka Polski, na własną prośbę ze stanowiska ministra obrony narodowej i równocześnie mianowania ministrem obrony narodowej ob. Konstantego Rokosowskiego — Marszałka Polski.

Marszałek Sejmu proponuje uzupełnienie porządku dziennego posiedzenia pierwszym czytaniem, złożonego przez Radę Państwa, projektu ustawy konstytucyjnej o zmianie ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 roku.

Izba wyraziła zgodę na propozycję marszałka Sejmu, który udzielił z kolei głosu prezesowi Rady Ministrów — Józefowi Cyrankiewiczowi dla uzasadnienia, złożonego przez Radę Państwa projektu ustawy konstytucyjnej.

Gdy premier Cyrankiewicz gorąco wita, w imieniu rządu, powrót Marszałka Rokosowskiego do Polski, w której objął odpowiedzialne stanowisko ministra obrony narodowej — wybucha znów ogromny entuzjazm...

Po zastosowaniu skróconego postępowania formalnego, Izba w trzech czytaniach uchwaliła, kwalifikowaną większością głosów, ustawę konstytucyjną o zmianie ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r.

W związku z wnioskiem Rady Państwa w sprawie uzupełnienia składu Rady Państwa, marszałek Sejmu proponuje uzupełnienie porządku nowym punktem.

Wniosek Rady Państwa brzmi jak następuje:

„Sejm Ustawodawczy raczy uzupełnić skład Rady Państwa przez powołanie na jej członka ob. Michała Żymierskiego, Marszałka Polski"

Izba wyraziła zgodę na uzupełnie porządku dziennego i w głosowaniu jednomyślnie uzupełniła skład Rady Państwa przez powołanie na jej członka ob. Michała Żymierskiego, Marszałka Polski.

Sejm spontaniczną owacją dał wyraz swego uznania dla zasług Marszałka Żymierskiego w organizowaniu Wojska Polskiego.

Po krótkiej przerwie Sejm przystąpił do następnych punktów porządku dziennego i w pierwszym czytaniu odesłał do odpowiednich komisji 5 rządowych projektów ustaw:

o ratyfikacji konwencji, dotyczącej światowej organizacji meteorologicznej, o zmianach w budżecie na rok 1949, o żegludze i spławie na śródlądowych drogach wodnych, o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji oraz o dokonywaniu zmian podziału administracyjnego Państwa.

Święto pokoju i postępu

Dzień 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej był wyrazem dalszej konsolidacji sił postępu i pokoju w świecie. Setki milionów ludzi manifestowało na rzecz nieśmiertelnych idei Lenina i Stalina, idei które zwyciężają na całym świecie.

„Rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — czytamy w piśmie moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego do Stalina — obchodzi radośnie wraz z narodem radzieckim cała postępowa ludzkość. Obóz demokracji i socjalizmu, obóz obrońców pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele odnosi nowe wspaniałe zwycięstwa".

We wszystkich przemówieniach i oświadczeniach w Moskwie, we wszystkich stolicach republik związkowych, w stolicach krajów demokracji ludowej, w siedzibie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej a także w Paryżu, Rzymie, Londynie, i Brukseli — rozbrzmiewały słowa radości z osiągnięć pierwszego kraju socjalizmu i słowa najgłębszego przekonania, że niezwyciężone siły Związku Radzieckiego — przywódcy światowego frontu postępu, pokoju i wolności — pokrzyżują plany imperialistów i podżegaczy wojennych.

Wraz ze wszystkimi narodami, miłującymi postęp, pokój i wolność — naród polski święcił dzień Wielkiej Rewolucji Październikowej w poczuciu radości i dumy, że u boku potężnego Związku Radzieckiego walczy o postęp, pokój i wolność ludów. Naród polski cieszy się z sukcesów Związku Radzieckiego, jak z własnych, bo osiągnięcia ZSRR są sukcesami świata postępu.

Naród polski uczcił dzień Wielkiej Rewolucji Październikowej przedterminowym wykonywaniem planu 3-letniego pierwszego planu Polski Ludowej, widząc w tym nasz polski wkład w dzieło budowy świata postępu, pokoju i wolności.

„W osiągnięciach tych — stwierdził ob. Witold — kryje się nie tylko bohaterska praca robotnika, chłopa i inteligenta pracującego Polski. Kryje się w nich również ofiarny wkład kraju socjalizmu i jego WKP(b).

Naród polski obchodził Święto Październikowe jako święto postępu, pokoju i wolności.

Wzmóc czujność wobec wrogów

— oto nauka, jaka płynie z procesu Petrovica

Jutro ogłoszenie wyroku

Przed Sądem Wojskowym w Katowicach wznowiony został wczoraj po 2-dniowej przerwie proces szpiega i dywersanta titowskiego — Milica Petrovica.

Wygłaszając mowę oskarżycielską, prokurator mjr. Ligieza powiedział m. in.:

„Proces Milica Petrovica odsłonił w sposób jasny i dobitny jeden z fragmentów zbrodniczej działalności, prowadzonej od szeregu lat planowo i systematycznie na terytorium naszego państwa przez agentów titowskiej centrali szpiegostwa, prowokacji i dywersji". Prokurator powiedział dalej, że wyjaśnienia oskarżonego Milica Petrovica oraz zeznanie świadków, jak również całokształt materiału z przewodu sądowego nie tylko potwierdziły w całej rozciągłości akt oskarżenia, lecz co więcej, wyjawiły, jakich to zdradzieckich metod i środków ima się klika titowska w swej wrogiej działalności, skierowanej przeciwko najżywotniejszym interesom naszego Państwa Ludowego.

Reżim gestapowsko - titowski przekształcił titowsko-rankoviczowską partię i aparat rządowy w wylęgarnię szpiegów, prowokatorów i dywersantów międzynarodowych. SZPIEDZY RANKOVICA WYPEŁNIAJĄ WSZĘDZIE NAJNIKCZEMNIEJSZE POLECENIA PODŻEGACZY WOJENNYCH, usiłujących wtrącić świat w nową otchłań grabieżczych wojen.

Naród polski, w świetle nauk płynących z procesu zbrodniarza Rajka, widzi dziś haniebną drogę zdrady i zaprzaństwa kliki Tito i jej rzeczywistą rolę szturmówki anglo - amerykańskich imperialistów.

Przestępcza działalność Milica Petrovica nabiera właśnie w świetle tych nauk, płynących z procesu Rajka, wyrazistości i właściwych barw.

Prokurator Ligieza omówił szczegółowo występną działalność oskarżonego Petrovica, stwierdzając, że działał on wśród elementów reakcyjnych oraz chwiejnych i nieodpowiedzialnych jednostek.

Rzecznik oskarżenia scharakteryzował sylwetki informatorów Petrovica, których zaangażował do pracy w wywiadzie jugosłowiańskim.

Proces ten wskazuje — stwierdził prokurator, — że istnieje PALĄCA POTRZEBA UWIELOKROTNIENIA CZUJNOŚCI KAŻDEGO UCZCIWEGO ROBOTNIKA, TECHNIKA, INŻYNIERA, URZĘDNIKA, wskazuje, że jak źrenicy oka, należy strzec przed Petrovicami, Saicicami, Rukavinami, Giertowskimi, Połońskimi i im podobnymi, naszych fabryk, kopalń i hut.

W arsenale kliki Tito szczególną rolę wyznacza się dywersji politycznej, zmierzającej do podważenia i osłabienia od wewnątrz siły państw ludowych, do przeciwstawienia krajów demokracji ludowej wielkiemu Związkowi Radzieckiemu. I w tej nikczemnej robocie maczał swoje brudne palce Milic Petrovic.

Proces Milica Petrovica zdemaskował niezbicie dywersyjną i szpiegowską działalność agentów Tito w Polsce, uprawianą od szeregu lat, na długo jeszcze przed znaną uchwałą Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Żądając dla oskarżonego Petrovica sprawiedliwej i surowej kary, prokurator oświadczył:

„Kładąc kres zbrodniczej działalności titowskich szpiegów, prowokatorów i dywersantów — czynimy to WE WSPÓLNYM INTERESIE NARODÓW POLSKI I JUGOSŁAWII, czynimy to w interesie obrony pokoju, demokracji i socjalizmu.

Obrońca oskarżonego adw. dr Józef Malczyk wysunął jako okoliczność łagodzącą, przymus ze strony dyplomatów jugosłowiańskich, pod jakim działał Petrovic, zmuszany groźbami do uprawiania szpiegostwa.

Zdaniem obrońcy, oskarżony znając bezwzględne metody kliki Tito, obawiał się konsekwencji, jakie spowodować by mogła odmowa wykonywania narzuconych mu rozkazów wywiadu titowskiego.

Oskarżony Petrovic oświadczył w ostatnim słowie, że wyjeżdżając do Polski nie wiedział, iż dyplomaci titowscy będą go wykorzystywać dla prowadzenia akcji szpiegowskiej. Nasi dyplomaci z ambasady w Warszawie — powiedział m. in. Petrovic — nie mieli na celu dobra narodów Jugosławii, a tylko własne kariery i stanowiska".

Wygłaszając ostatnie słowo oskarżony płakał.

Wyrok ogłoszony zostanie dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych.

„Chcemy wiedzieć, ile oszczędzamy"

Projekt Walaszczyka znalazł żywy oddźwięk wśród robotników

List tokarza Państwowych Zakładów Optycznych ob. Jana Walaszczyka, w którym autor wysuwa konkretne projekty organizacji indywidualnego współzawodnictwa w oszczędzaniu, wywołał powszechne zainteresowanie. Do Zarządu Głównego Związku Zaw. Włókniarzy napłynęło już szereg wypowiedzi na temat inicjatywy ob. Walaszczyka. Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych meldują, że z inicjatywy ustawiacza na automatach ob. Matuszewskiego i tokarza ob. Żaka odbyła się dnia 7 bm. specjalna narada, na której ob. ob. Matuszewski i Żak oświadczyli m. in.:

„Podejmujemy hasło tow. Walaszczyka, gdyż uważamy, że w ten sposób przyśpieszymy odbudowę i rozbudowę przemysłu Odrodzonej Polski. Dziś w 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej wzywamy pozostałych robotników naszej brygady oraz wzywamy robotników przemysłu elektrotechnicznego do podjęcia tak szlachetnej formy współzawodnictwa socjalistycznego".

Przodownik pracy Józef Gajda z Państw. Zakł. Przem. Wełn. w Łodzi pisze w swym liście do Związku:

„Na zebraniu odbytym w naszych zakładach postanowiłem sobie, że będę oszczędzał przez wyprodukowanie jak największej ilości towaru pierwszej jakości, przez unikanie braków, oszczędzanie wątku i smarów.

Ponieważ nie umiem dobrze liczyć, nie wiem dokładnie, ile zaoszczędziłem. Toteż wprowadzenie kontrolek sum zaoszczędzonych — jak proponuje tow. Walaszczyk — pozwoli mi zorientować się w wynikach mojej pracy.

Chętnie przystąpię do współzawodnictwa w oszczędzaniu, gdyż chcę i ja swoją cegiełkę połączyć pod gmach budującej się Polski Socjalistycznej".

Metalowcy realizują już projekt

Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców zorganizował specjalną konferencję w sprawie realizacji projektu współzawodnictwa w zakresie oszczędności z autorem projektu Janem Walaszczykiem.

W konferencji wzięli udział: przewodniczący Z. G. Z. Z. metalowców poseł Jan Rustecki, wiceprzewodniczący: A. Kowalski i J. Florkow oraz członek Z. G. W. Błaszczyk.

W wyniku konferencji postanowiono zwołać specjalną naradę racjonalizatorów i przodowników pracy oraz mistrzów oszczędności dla przedyskutowania i ustalenia technicznych szczegółów wprowadzenia w fabrykach i zakładach przemysłu metalowego projektu Jana Walaszczyka.

Tomaszów i Łódź

zdobyły pierwsze nagrody we współzawodnictwie pracy

Wczoraj w Centralnym Zarządzie Przemysłu Wełnianego przy udziale delegata Komitetu Głównego Współzawodnictwa Pracy dokonano podziału nagród między trzy najlepiej pracujące fabryki w ramach współzawodnictwa międzyzakładowego.

Biorąc pod uwagę całokształt osiągnięć zakładów przemysłu wełnianego w III kwartale br., pierwszą nagrodę wynoszącą 1 milion zł postanowiono przyznać PZPW nr 27 w TOMASZOWIE MAZ., drugą w sumie 500 tys. zł. — PZPW nr 5 w ŁODZI, trzecią 75 tys. zł — PZPW nr 21 w ZAWIDOWIE.

W toku dyskusji poddano krytyce ramowy regulamin współzawodnictwa międzyzakładowego, który w obecnych warunkach wykazuje wiele niedociągnięć, jak również sam podział sum asygnowanych na cele tego współzawodnictwa w przemyśle wełnianym.

(w)

Bohater spod Moskwy i Stalingradu

Droga walk i zwycięstw Marszałka Rokosowskiego

„Polska Zbrojna" opublikowała artykuł „Drogą walk i zwycięstw Marszałka Rokosowskiego" z którego zamieszczamy poszczególne fragmenty. (Red.)

Konstanty Rokosowski urodził się w roku 1896 w Warszawie, w rodzinie maszynisty kolejowego Ksawerego Konstantego Rokosowskiego.

Ojciec, ciężko kontuzjowany w katastrofie kolejowej i pozbawiony jakiejkolwiek pomocy socjalnej, zmarł w roku 1904. W 1910 roku umiera matka. Niespełna 14-letni chłopiec musi żegnać się z dzieciństwem, ze szkołą, z nauką, której tak gorąco łaknął. Trzeba było dzielić los robotniczego dziecka owych czasów — wziąć się do pracy i zarabiać na utrzymanie.

* * *

Jest rok 1912. Po krwawej masakrze robotników rosyjskich nad Leną, w dalekiej Syberii, ogarnia całe imperium carskie potężna fala strajków i manifestacji. Strajkują robotnicy Moskwy i Piotrogrodu, strajkuje również proletariat Warszawy, ramię przy ramieniu z robotnikami rosyjskimi przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi i kapitalistom.

Płomień walk ogarnia także robotników kamieniarskich. 16-letni, pracujący w warsztacie Wysockiego przy budowie mostu Poniatowskiego Rokosowski wraz z towarzyszami pracy, bierze udział w potężnej manifestacji robotników warszawskich. Następuje szarża carskich żandarmów. Pod ich ciosami pada chorąży demonstracji. Sztandar, czerwony sztandar robotniczy, symbol nieugiętej walki o wolność jest zagrożony!

Jednym skokiem dopada Kostek sztandaru. Nie, nie wolno go przecież oddać w ręce wroga. Chwyta za drzewce, energiczne pociągnięcie — i oderwany od drzewca sztandar jest już w ręku Kostka, już znika pod bluzą na piersiach chłopca. W tej chwili ciężka łapa żandarma spada na jego ramię.

Następują ponure miesiące w celi więziennej na Pawiaku — rozjaśnione jedynie rozmowami ze starszymi towarzyszami doli, którzy młodemu robotnikowi zaczynają objawiać prawdę walki klasowej o lepszą przyszłość ludu i ojczyzny.

* * *

W chwili wybuchu wojny radziecko-niemieckiej Konstanty Rokosowski dowodzi korpusem pancernym w stopniu generała-majora.

Wykorzystując czynnik zdradzieckiego zaskoczenia oraz początkowej przewagi sprzętu technicznego, potężne zagony hitlerowskie zmierzały ku sercu państwa socjalistycznego — Moskwie.

Ale w Moskwie był Stalin, a w Armii pod jego genialnym kierownictwem znakomici dowódcy, wychowankowie stalinowskiej strategii i taktyki. Wśród nich również gen. Rokosowski.

Jeden z najbardziej odpowiedzialnych odcinków w tym planie, obronę szosy prowadzącej z Wołokołamska do Moskwy, powierzył Stalin 16 armii, dowodzonej przez gen. Rokosowskiego. Od połowy października do końca listopada armia Rokosowskiego bohatersko odpierała wściekłe ataki potężnie opancerzonej, tak zwanej „północnej grupy uderzeniowej" nieprzyjaciela. Na szosie Wołokołamskiej żołnierze i ich dowódca przejawili bezprzykładne męstwo, ofiarność, pogardę śmierci i umiejętną taktykę walki z przeważającymi siłami natarcia.

* * *

W czerwcu 1942 roku bohater spod Moskwy gen. lejtnant Rokosowski zostaje mianowany dowódcą Frontu Briańskiego i w dwa miesiące później przeniesiony na stanowisko dowódcy Frontu Dońskiego, przed którym stanęło zadanie wzięcia udziału w operacji stalingradzkiej.

Było obyczajem tego dowódcy frontu rozmawiać przed bitwą z żołnierzami, poznawać ich troski i kłopoty, dodawać im otuchy, radzić i pouczać, wyjaśniać osobiście bezpośrednie zadania.

Rozmowa z żołnierzami toczyła się tym razem w ziemiance na pierwszej linii.

Myśmy Was już widzieli, obywatelu generale.

— Gdzie? — pyta generał.

— Pod Moskwą. Pod Waszym dowództwem młóciliśmy tam faszystów. Teraz też razem zrozumieliśmy, że coś się święci. Niedługo zaczniemy „fryców" domłócać.

— Dlaczego tak sądzicie? — zapytał ubawiony generał.

— Przecież Stalin by Was, obywatelu generale, tutaj niepotrzebnie nie posyłał — odpowiedział rezolutnie doświadczony żołnierz.

2 lutego 1943 roku przedstawiciel Kwatery Głównej, Marszałek Woronow i dowódca operacji gen. Rokosowski mogli zameldować Stalinowi o całkowitym rozbiciu niemieckiego zgrupowania stalingradzkiego oraz o wzięciu około 90 tysięcy jeńców, w tym 23 generałów i jednego feldmarszałka.

Tego zimowego poranka mógł pogromca hitlerowców spod Salingradu powiedzieć sobie: dziś zostały położone podwaliny pod wyzwolenie Warszawy.

Pochodem, zabawami i pracą

uczczą studenci łódzcy swe święto

W dniach od 13-go do 20-go listopada młodzież akademicka całego świata obchodzić będzie „Międzynarodowy Tydzień Studenta". Obchodzić go będą również akademicy polscy **pod hasłami internacjonalizmu i walki o pokój.**

Jeśli chodzi o teren naszego miasta, „Tydzień" zapoczątkowany zostanie w niedzielę 13 bm. złożeniem wieńców na mogile Nieznanego Żołnierza i grobach żołnierzy radzieckich oraz **centralną akademią**, która odbędzie się o godz. 15 w sali Filharmonii. **Od samego rana około 1000 studentów łódzkich weźmie udział w odgruzowaniu Bałut.**

W poniedziałek natomiast nastąpi **otwarcie wystawy plastyków** w lokalu ZAMP-u (Piotrkowska 48), we wtorek o godz 17.30 koło prawników UŁ rozpoczyna **konkurs krasomówczy**, a w środę o godz. 10 odbędzie się w „Bałtyku" **pokaz etiud filmowych**, urządzany przez studentów Wyższej Szkoły Filmowej.

W czwartek łodzianie będą świadkami **niecodziennego pochodu.** Studenci zgromadzą się o godz. 14,45 na Placu Dąbrowskiego i stamtąd ulicami Narutowicza, Piotrkowską, Stalina i Armii Czerwonej udadzą się do sali Wimy przy ul. Armii Czerwonej 82. Niesione będą plansze, transparenty a także humorystyczne karykatury polityczne. W sali Wimy odbędzie się o godz. 17 **wiec młodzieży akademickiej i robotniczej.**

W piątek na godz. 19 wyznaczono w sali PWSA (Gdańska 32) **„podwieczorek bez mikrofonu"**, w sobotę natomiast rozpocznie się o godz. 19 w Filharmonii **koncert solistów PWSM.** O godz. 22 natomiast wszyscy udają się **na dwie zabawy taneczne** w salach Urzędu Wojewódzkiego i PWSA.

Niedziela 20 bm. będzie zakończeniem „Tygodnia". W dniu tym, tak jak w czwartek po poł. zorganizowane zostaną **masowe zbiórki uliczne** na zasilenie funduszu stypendialnego.

Ponadto w ramach „Tygodnia" ekipy medyczne, muzyczne i kulturalno-oświatowe wyruszą na wieś. (sk)

Nasze listy

HENRYK PÓŁROLCZYK: — Kursy Samochodowo - Mechaniczne prowadzi Organizacja „Służba Polsce". Łódź, ul. Curie Skłodowskiej 30. Proszę zwrócić się tam w tej sprawie. Nauka jest bezpłatna.

* * *

HANNA K. W. — W sprawie kursów dla reżyserów teatrów niezawodowych proszę zgłosić się do Państw. Szkoły Teatralnej, Łódź, ul. Gdańska 32.

* * *

MALINA M. — Niestety nie możemy Pani nic poradzić na Pani kłopoty mieszkaniowe. Sprawy te bowiem nie leżą w naszej kompetencji. O ile ma Pani jakieś pretensje odnośnie decyzji Urzędu Kwaterunkowego, proszę wnieść odwołanie do Komisji Lokalowej, ul. Legionów 10.

* * *

KAROL Z UL. BEDNARSKIEJ: — Zapytuje Pan czy wypada, aby człowiek starszy, w Pana wieku, brał udział w pracach świetlicowych, np. sekcji dramatycznej. Nie tylko wypada, ale jest to nawet b. wskazane. W wielu łódzkich świetlicach robotnicy starsi spędzają czas wraz z młodzieżą na opracowywaniu wspólnych imprez i przedstawień. Może się Pan o tym osobiście przekonać, nawiązując kontakt z sekcją dramatyczną którejkolwiek świetlicy fabryk przemysłu bawełnianego np. z „ósemką", „dwójką" czy „jedynką". Proszę pozbyć się niepotrzebnych skrupułów i wziąć udział w pracach waszej świetlicy.

Pracownicy wymiaru sprawiedliwości zaostrzają walkę z wrogiem klasowym

Komitety miejski i wojewódzki PZPR zwołują w dniu 10 bm. o godz. 9-tej naradę pracowników wymiaru sprawiedliwości — członków PZPR z terenu Łodzi i woj. łódzkiego.

Jest to pierwsza tego rodzaju narada na terenie województwa łódzkiego, której zadaniem jest wskazanie pracownikom wymiaru sprawiedliwości — członkom PZPR metod skutecznej walki z wrogiem klasowym i zaostrzenie czujności wobec wrogiej działalności sabotażystów i szkodników gospodarczych oraz dywersantów politycznych. Narada odbędzie się przy ul. Piotrkowskiej 55.

Jadłodajnia w „Simie"

zacznie nas karmić od grudnia

Sprawa „Simu" nareszcie doczekała się rozwiązania. W ostatnich dniach Zarząd Miejski przystąpił do budowy planowanych tam podcieni.

Zależnie od tego, kiedy skończy się te roboty, nastąpi otwarcie w tym lokalu jadłodajni PSS. Nowa placówka zbiorowego żywienia uruchomiona będzie przypuszczalnie w końcu grudnia, lub w styczniu i będzie mogła wydawać dziennie około 700 obiadów. (bk)

Codzienna nowelka „Expressu"

Intuicja

G. Pourcel

W nadmorskim kasynie bawiono się doskonale. Roman Saratier, stojąc w drzwiach, wiodących do ogrodu, przypatrywał się tańczącym.

W świetnie skrojonym smokingu wyglądał jak wszyscy inni tancerze, tak że nikomu nie mogłoby przyjść do głowy, że ten banalny na pozór światowiec jest w istocie inspektorem policji, który przyjechał tutaj, celem wyjaśnienia tak zwanej „tajemnicy kasyna".

W kasynie od pewnego czasu w najbardziej zagadkowy sposób zaczęły ginąć tancerkom torebki, naszyjniki i bransoletki... Miejscowi agenci policyjni, mimo najszczerszych chęci, nie umieli odznaleźć sprawcy czy sprawców, zawezwano więc Saratiera, który uchodził za speca od tak zwanych „dancingowych kradzieży".

Inspektor wszedł do ogrodu i, nie zwracając uwagi na liczne pary zakochanych, szukających tutaj schronienia, spojrzał przez sztachety na ulicę, gdzie stał długi sznur taksówek. Nagle zauważył, że z jednego z samochodów wysiadł jakiś człowiek,, który boczną furtką wszedł do ogrodu. Nieznajomy miał na sobie sportową czapkę i szoferską kurtkę skórzaną, mocno zniszczoną.

— Założyłbym się o nie wiem co, że ten człowiek nie jest szoferem, — mruknął do siebie detektyw.

Nieznajomy zawahał się, a potem, skręciwszy w ogród, ukrył się za marmurową kolumną i, przytknąwszy czoło do szyby, spojrzał w głąb sali dancingowej.

— Stanowczo nie podoba mi się ten typek — pomyślał inspektor policji. — Czego on tu szuka i kogo pilnuje? Czy nowej ofiary?

Wrócił pośpiesznie na salę i zajął miejsce przy stoliku, skąd mógł obserwować widoczną przez szybę twarz nieznajomego.

W pewnej chwili, kiedy przesunęła się opodal para tancerzy, oblicze nieznajomego rozjaśniło się — i sprytny detektyw zrozumiał od razu, że między stojącym za oknem osobnikiem a tamtą parą musi być jakaś łączność.

Inspektor przyjrzał się jej uważnie. Tancerz był zupełnie banalnym, nieciekawym osobnikiem, ale za to tancerka zaintrygowała go mocno. Była to młoda dziewczyna o dziecinnej twarzy, niewinnych oczach, z naszyjnikiem fałszywych pereł na ślicznej szyi. Wyglądała na typowego naiwnego podlotka. Ale właśnie z tego względu, uwaga detektywa zaostrzyła się.

— Jakaś wyrafinowana dziewczyna, pozująca na skromnego podlotka — zmarszczył brwi Saratier i wnet potem zaprosił ją do tańca.

Zachowanie się jej i sposób mówienia były bardzo dziecinne. Kiedy jednak mijała okno, za którym stał nieznajomy, inspektor zauważył, że rzekomy podlotek uśmiechnął się do rzekomego szofera — i że był to porozumiewawczy uśmiech dwóch przestępców.

Jeszcze dwa razy zaprosił ją do tańca, a analizując jej dziecinne rozbawienie utwierdził się jeszcze w swoich przypuszczeniach.

Angielskiego walczyka zatańczył potem dla własnej przyjemności z jakąś fertyczną brunetką. — Lecz nie dokończył tańca, albowiem w tej chwili wpadła z westibulu na salę jakaś dama wołając, że ukradziono jej złoty zegarek, wysadzany brylantami.

Detektyw odwrócił się szybko, ale pseudo-szofer zniknął spod okna, a rzekomy podlotek z sali. Wypadł więc do ogrodu, a stąd na ulicę i zdążył jeszcze zauważyć białą sylwetkę, znikającą w jednym z samochodów, który zaraz potem ruszył naprzód.

Saratier skoczył do drugiej taksówki, i kazał jechać w ślad za pierwszą.

Tak jadąc, znaleźli się na przedmieściu. Podejrzany samochód zatrzymał się wreszcie przed niskim domkiem, otoczonym małym ogródkiem: typową meliną złodziejską.

Inspektor, wysiadłszy ze swojej taksówki, ostrożnie wsunął się do ogrodu i, zakryty krzewami dzikiego wina, spojrzał w głąb mieszkania.

Bardzo wyrafinowani musieli być ci rzezimieszkowie, ponieważ schludne, skromnie urządzone mieszkanko robiło wrażenie jak gdyby mieszkali tam poczciwi i spokojni ludzie.

Obok stołu, przykrytego czyściutkim obrusem, stała niemłoda, spokojna kobieta, krając chleb i ser.

W tej chwili odłożyła nóż i spojrzała na wchodzącą do pokoju parę: naiwnego podlotka i rzekomego szofera.

— No i cóż, córeczko? — spytała ciepło? — Tak bardzo chciałaś być raz na prawdziwym balu. Jak się bawiłaś?

— Doskonale, mamo! — zawołała z zapałem dziewczyna — tańczyłam dużo... i miałam, jak się to powiada, powodzenie.

— Wiesz co? — uśmiechnął się człowiek w kurtce szofera — nasza córka tańczyła naprawdę zgrabnie i nie żałuję wcale, że zrezygnowałem dziś wieczór z pracy. Miałem naprawdę dużo przyjemności, obserwując ją przez okno, tańczącą i rozbawioną. I myślę, że naszej małej, po całym tygodniu siedzenia nad maszyną do szycia, należała się taka rozrywka.

— Byłam tylko trochę niespokojna z powodu tych kradzieży, jakie ostatnio zdarzają się w kasynie — zauważyła matka.

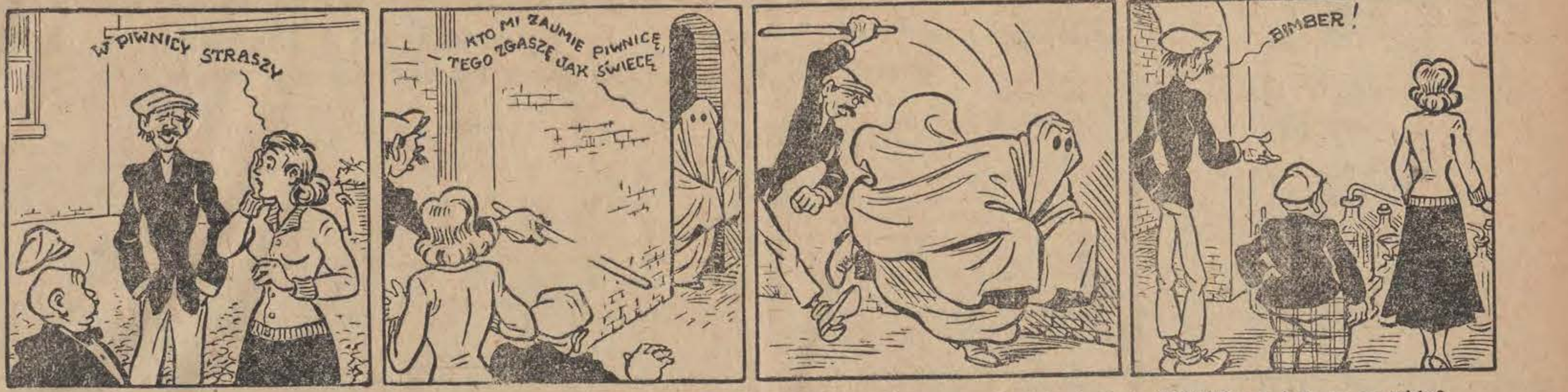
— E! — machnął ręką szofer — stałem przecież za oknem i obserwowałem dobrze naszą małą... Zauważyłem nawet jakiegoś wysokiego, podejrzanie wyglądającego draba w smokingu, który trzy razy zapraszał ją do tańca. Nie spuszczałem go z oczu, bo przeczucie mówiło mi, że jest to ten poszukiwany złodziej kasynowy i że może się on połakomić na perły naszej małej...

— Ależ przecież ten naszyjnik jest tylko imitacją!

— Jest imitacją, ale ten złodziej mógł o tym nie wiedzieć... Miałby się jednak z pyszna... Przy najmniejszym podejrzanym jego ruchu wpadłbym do sali i dałbym mu bobu!

Słynny detektyw Roman Saratier nie słuchał już dalej. I, wracając w stronę czekającej na niego taksówki, zaklął brzydko na myśl, że przez tych poczciwych ludzi stracił tak głupio cały wieczór.

PRZYGODY WICKA I WACKA



SĄSIADKA: — Panie Wiciu! W piwnicy mojej coś straszy!...
WICEK: — E! Nie ma strachów!
SĄSIADKA: — No to pewno duchy...
WICEK: — I duchów też nie ma!

DUCH: — Kto mi zajmie piwnicę, to go zgaszę jak świecę!
SĄSIADKA: — Zaraz zemdleję!...
WICEK: — A ja cię tylko powachluję, gałganie jeden!

WICEK: — Zaraz cię tak złoję, że duchowa babka cię nie pozna!
DUCH: — Panie! Bić nie wolno!...
WICEK: — To duch kija się boi? Zabardzoś się zmaterializował!

WACEK: — A to co za szkła?
WICEK: — Bimbrownia!
SĄSIADKA: — W mojej piwnicy!
WICEK: — Z tego właśnie powodu pokutował w niej „duch"!

Uwaga, akademicy!

Jutro — szczegóły

wielkiego Konkursu Stypendialnego

Konkurs TPMSW i „Expressu Ilustrowanego" wywołał wśród braci akademickiej Łodzi wielkie zainteresowanie. Nie ma się zresztą czemu dziwić: stypendia są chyba najcenniejszą nagrodą dla uczącej się młodzieży, gdyż pomagają jej kontynuować naukę.

Jutro podamy dalsze szczegóły tego interesującego konkursu, a m. in. ilość dotychczas zgłoszonych stypendiów, warunki ubiegania się o nie, oraz tematy prac konkursowych.

Narada racjonalizatorów

z przedstawicielami świata nauki

W połowie bm. odbędzie się w Łodzi wielka narada przy udziale 100 naukowców łódzkich oraz 400 robotników-racjonalizatorów. Obecni będą również przedstawiciele przemysłu i administracji fabrycznej.

Cel narady jest doniosły. Chodzi o otoczenie ruchu racjonalizatorskiego głębszą opieką, o stworzenie mu odpowiednich warunków dalszego rozwoju, a przede wszystkim o wciągnięcie do współpracy na tym odcinku przedstawicieli świata naukowego, tak jak to zrobiono już na Śląsku.

Delegaci Min. Zdrowia przyjeżdżają do Łodzi

W związku z przeprowadzaną akcją scalania lecznictwa społecznego w Łodzi, w najbliższych dniach przybędzie do naszego miasta grupa przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia.

Delegaci ministerstwa odbędą naradę z Komisją Usprawniania Lecznictwa i wraz z nią ostatecznie ustalą formy oraz terminy zamierzonej reorganizacji. (a)

Kupujcie parasole!...

Pracodawca wypytuje kandydata do pracy:
— Czym pan był przedtem?...
— Wartownikiem na wieży.
— Dlaczego opuścił pan to wysokie stanowisko?...
— Bo miałem za małe widoki...

* * *

Na rynku stoi handlarz psami. Podchodzi jakaś pani. Ogląda szczeniaka.
— Ile on ma kosztować? — pyta.
— Jak dla paniusi, 1000 złociszów...
— A czy to rasowy piesek?
— Pewnie! — odpowiada handlarz. — Ciotkę miał buldoga...

* * *

Przed magazynem z prochem siedzi dozorca. Przechodzący kierownik zwraca mu uwagę:
— Panie, czy nie widzi pan tego gościa z papierosem w ustach?... Przecież tu nie wolno palić! Za to grozi 10.000 złotych kary!
— Wiem...
— Więc dlaczego go pan nie usuwa?...
— Bo on już zapłacił karę...

* * *

— Jak pan to wytłumaczy?...Dlaczego kobiety nazywamy „słabą płcią", a mężczyzn zaliczamy do „płci silniejszej"?
— Jak to wytłumaczyć? Widzi pan, płeć słabsza jest bardzo często płcią silniejszą ze względu na słabostki płci silniejszej w stosunku do płci słabej.

Partackie przeróbki

oszpecają miasto

Więcej dbałości o wygląd naszych domów!

Władze miejskie zwróciły ostatnio uwagę na bezmyślne i partackie przeróbki frontonów lokali parterowych. Przeróbki te szpecą poszczególne budynki, a tym samym i ogólny wygląd miasta. Aby temu zapobiec władze wydały odpowiednie zarządzenia.

Łódź, jako miasto bardzo młode, nie posiada żadnych zabytków o jakiejś szczególnej wartości architektonicznej czy historycznej, nie posiada także żadnych stylowych domów, jak inne stare miasta Polski.

Bo domy łódzkie, chociaż bardzo zniszczone, nie liczą przeciętnie więcej, niż 50—60 lat. Mimo to są dla nas bardzo drogie i każdemu na pewno powinno zależeć, aby prezentowały się jak najkorzystniej.

Ostatnio jednakże zauważono, że przy bardzo częstych przeróbkach parterowych lokali handlowych oszpeca się cały budynek. Czynią to różnego rodzaju instytucje handlowe, rozszerzające swoje placówki. Remontów dokonywują jednak w tak partacki sposób, że nie zwracają kompletnie uwagi na to, aby wygląd lokalu sklepowego jakoś dostroił się do wyglądu i stylu całego domu.

Sprawą tą zajął się Wydział Planowania Przestrzennego, który postanowił temu przeciwdziałać. Jest to zupełnie zrozumiałe. Bo jeśli z jednej strony władze wydają masę pieniędzy na poszerzanie ulic, urządzanie zieleńców, kwietników itd., by w ten sposób podnieść estetyczny wygląd miasta, to nie można dopuścić do tego, by te celowe dążenia niweczono bezmyślnym partactwem całych frontonów budynków!

Wydane przez Wydział Planowania Przestrzennego zarządzenia nie mają bynajmniej na celu tamowania remontów wewnętrznych w lokalach parterowych. **Stawiają jednak konkretne żądania pod adresem przeprowadzających je instytucji, by przywiązywały większą wagę do takiego opracowania planu przebudowy, aby jego strona architektoniczna wiązała się ściśle z wyglądem całości budynku.**

Instytucjom tym nie trudno się będzie chyba do tego zastosować. Jeśli bowiem dysponują funduszami na przeróbki lokali, to na pewno znajdą się też pieniądze na wykonanie dobrego planu architektonicznego. Bez takiego bowiem projektu nie otrzymają zezwolenia na remont.

Musimy wreszcie skończyć z bezmyślnym szpeceniem naszego miasta! (kł)

Szersze uprawnienia

otrzymają lekarze fabryczni

Zmiany przyniosą korzyść światu pracy

Na nadchodzący piątek, dnia 11 bm., zwołana została do Wydziału Zdrowia przy Zarządzie Miejskim w Łodzi ogólnomiejska konferencja lekarzy przemysłowych naszego miasta.

Przedmiotem obrad będzie sprawa **dalszej rozbudowy ambulatoriów przy zakładowych oraz rozszerzenia uprawnień lekarzy przemysłowych.**

Na czym polegać ma rozszerzenie tych uprawnień?

Lekarze fabryczni dotychczas sprawowali jedynie **nadzór nad stanem sanitarnym fabryk oraz nad stanem zdrowia ogółu robotników.** Przeprowadzono badania profilaktyczne, wyławiając chorych i odsyłając ich do leczenia do Ubezpieczalni.

Lekarze przemysłowi nie posiadali nawet prawa zwalniania pracowników z pracy z powodu choroby. **Chory na grypę robotnik musiał udawać się specjalnie do Ubezpieczalni po zwolnienie, co oczywiście było dużą stratą czasu.**

Ten stan rzeczy wkrótce zmieni się. Lekarze fabryczni otrzymają szersze kompetencje, co będzie zresztą ściśle związane z rozbudową ambulatoriów przyfabrycznych i reorganizacją całego lecznictwa społecznego w mieście. (a)

Brawo, p. p. Michalak i Pakulski!

Najuczciwsi szoferzy

Właściciele taksówek nr. nr. 230 i 16 są stałymi klientami MOI, oddając pozostawione przez pasażerów rzeczy

O szoferach łódzkich mówi się niekiedy źle, przypisując ich nieostrożności, pociągowi do kieliszka czy zbyt wybujałemu temperamentowi sportowemu — winę za uliczne wypadki samochodowe.

Taki sąd nie zawsze pokrywa się z faktycznym stanem. **Bowiem lwia część łódzkich kierowców — to element zdyscyplinowany, wykonujący sumiennie swe obowiązki, znający dobrze i respektujący przepisy o ruchu, i tak jak należy — z szacunkiem — odnoszący się do pasażerów.**

Toteż coraz mniej słyszy się skarg na szoferów, a coraz częściej rozlegają się głosy pochlebne. Zwłaszcza jeśli idzie o uczciwość.

Warszawa bardzo chlubi się uczciwością swoich taksówkarzy. Jedno z pism stołecznych drukuje nawet specjalną rubrykę, w której wymieniani są szoferzy, oraz podawane nagrody, ofiarowane za uczciwość przez właścicieli odnalezionych przedmiotów... **Otóż możemy stwierdzić, że pod tym względem szoferzy łódzcy w niczym nie ustępują swym warszawskim kolegom.**

Mamy na to wiele dowodów. Kierowcy taksówek łódzkich należą do stałych klientów Miejskiego Ośrodka Informacji. Auta ich często zajeżdżają przed dom przy ul. Piotrkowskiej 104a, gdzie mieści się także biuro znalezionych rzeczy.

Mimo, iż takie wizyty związane są ze stratą czasu i benzyny, szoferzy składają w biurze zeznania do protokułów, oddając pozostawione przez roztargnionych pasażerów rzeczy. Jest ich cała masa i napróżno byśmy usiłowali tu wszystkie wymienić. **Są portfele i parasolki, torebki i płaszcze, walizki, zegarki, kapelusze itd. A co najciekawsze, że 50 proc. wszystkich tych przedmiotów dotychczas nie odebrano!**

Warto przy sposobności podkreślić, że wśród szoferów są prawdziwi rekordziści uczciwości, którzy w ciągu ostatnich tygodni po kilka już razy zgłaszali się do Ośrodka Informacji.

Rekordy pod tym względem biją dwaj kierowcy: **Antoni Michalak,** (numer taksówki — 230), zamieszkały przy ul. Nawrot 44 i **Józef Pakulski** (numer taksówki — 16), zam. przy ul. Wysokiej 15. Dostarczyli oni tyle rzeczy, że wystarczyłoby ich z powodzeniem na urządzenie przyzwoitego sklepu komisowego... (cis)

Tablice orientacyjne

na przystankach tramwajowych

Miejskie Zakłady Komunikacyjne przystąpiły wczoraj do zawieszania na słupach przystanków tablic orientacyjnych z wykazem linii tramwajowych oraz dokładnych ich tras.

Tablice te w ciągu kilku dni znajdą się na wszystkich przystankach tramwajowych Łodzi. (a)

Nasi przodownicy



ERNEST LACHITA.

W jego mieszkaniu powstają wynalazki, o jakich śnić się tylko może. Cegła, której nie trzeba wypalać, lżejsza od cegły wyrabianej systemem starym o 2 kg i tańsza trzykrotnie, pędzel bez włosia do malowania ścian, farba olejna, w której nie ma oleju, ogniotrwała dachówka lekka i nietłukąca się i wiele, wiele innych wynalazków, ułatwiających pracę i dających ogromne oszczędności.

Mistrz malarski Lachita ma lat 52 i jest pracownikiem PPB. Poza pracą zawodową interesuje się malarstwem artystycznym. W jego mieszkaniu przy ul. Narutowicza 32, można zauważyć sporo obrazów własnego wykonania.

Z pochodzenia jest Węgrem. W Polsce jednak znalazł naprawdę swoją ojczyznę, pracując dla niej szczerze i darząc ją cennymi osiągnięciami swego niepowszedniego talentu racjonalizatorskiego.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — Zespół Pieśni i Tańca Gruzińskiej Republiki Radzieckiej.

Powszechny — ROZBITKI — godz. 19.15.

„OSA" — WZYWA WAS TAJMYR — godz. 19.30.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU" godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Zaklęta Narzeczona — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Milcząca Barykada — 16, 18.30 21.
BAJKA — Pan Nowak — 18, 20.
GDYNIA — Aktualności nr 47.
HEL — Złoty Róg — 16, 18, 20.
MUZA — Tragiczny Pościg — 18, 20.
POLONIA — Gdzieś w Europie — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Diabelska Grań — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Maskarada — 16.30, 18.30, 20.30
ROMA — Świat się śmieje — 16, 18, 20.
REKORD — Młoda Gwardia — I-sza seria — 16, 18, 20.
STYLOWY — Żelazny Dziadek — 16,30, 18,30, 20,30.
ŚWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.
TĘCZA — Sąd Honorowy — 16.30, 18.30 20.30.
TATRY — Program składany — 16,18, 20.
WISŁA — Spotkanie nad Łabą — 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ — Milcząca Barykada — 15.30 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Ali Baba i 40 rozbójników — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Panna bez posagu — 16.30, 18.30, 20.30

Pozdrowienia sportowcom Z.S.R.R.

„Związkowiec-Garbarnia" — Spartakowi (Moskwa). — Emil Zatopek przekazał pozdrowienia z Pragi

Z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej sportowcy „Związkowca-Garbarni" przesłali z Krakowa list do klubu sportowego „Spartak" w Moskwie, w którym czytamy m. in.:

„Wiemy, że wychowanie fizyczne i sport objęły w Związku Radzieckim po Wielkiej Rewolucji, wielomilionowe masy ludzi pracy i że zagadnienie wychowania fizycznego stało się w ZSRR zagadnieniem olbrzymiej wagi.

Wychowanie fizyczne i sport Związku Radzieckiego stały się dla nas najdoskonalszym wzorem, z którego czerpiemy naukę i doświadczenie.

W rocznicę Wielkiej Rewolucji, która sportowi polskiemu przyniosła tyle nauk i doświadczeń, łączą się sportowcy polscy z całym społeczeństwem by oddać hołd wielkiemu wodzowi i nieugiętemu obrońcy pokoju, Generalissimusowi Stalinowi.

Jako członkowie ZS „Związkowiec" przesyłamy braterskie pozdrowienia wszystkim sportowcom radzieckim, a w szczególności bratniemu klubowi „Spartak" w Moskwie, zapewniając, że w walce o pokój i postęp znajdą nas zawsze u swojego boku.

* * *

Na granicy radziecko-czechosłowackiej odbyła się uroczystość przekazania pozdrowienia od sportowców czechosłowackich dla narodów Związku Radzieckiego, z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Pozdrowienia przekazał delegacji radzieckiej najlepszy sportowiec CSR, rekordzista świata w biegu na 10.000 m. — Emil Zatopek, który biegł na ostatniej zmianie gigantycznej szafety, niosącej pozdrowienia z Pragi do granicy radziecko-czechosłowackiej. W sztafecie, która wyruszyła z Pragi 28 października rb. wzięło udział ponad 60 tys. biegaczy reprezentujących wojsko, organizacje młodzieżowe, związki zawodowe oraz zrzeszenia i kluby sportowe.

Turniej jubileuszowy ŁOZTS

Puchar przechodni „Expressu Ilustrowanego" zdobyła Spójnia

Jedenaście dni trwały rozgrywki drugiego turnieju jubileuszowego ŁOZTS dla zawodników zrzeszonych i niezrzeszonych o puchary przechodnie „EXPRESSU ILUSTROWANEGO" i puchar byłego DKS.

Finał rozgrywali: KRZYSIK, GRZELCZYK (ŁKS. Włókniarz), KRYGIER (Ognisko) i GARFINKIEL (Spójnia). O dalsze miejsca walczyli: GUZIK (ŁKS. Włókniarz), WYSTOP, SZYMCZAK, JUSZCZAK (Oratorium). Najładniejsze było spotkanie KRZYSIK — GRZELCZYK, które po zaciętej walce przyniosło zwycięstwo KRZYSIKOWI 3:1. Tytułu mistrzowskiego bronił KRZYSIK i po raz wtóry zdobył go zasłużenie.

Drugie miejsce przypadło GRZELCZYKOWI, bo przegrał on jedynie z Krzysikiem, a na trzecim znalazł się KRYGIER, legitymujący się jedynym zwycięstwem nad GARFINKLEM. Dalsze miejsca w turnieju zajęli: 5) GUZIK, 6) JUSZCZYK, 7) WYSTOP, 8) SZYMCZYK.

Wyniki techniczne pierwszej czwórki: KRZYSIK — GRZELCZYK 3:1, KRYGIER — GARFINKIEL 3:0, KRZYSIK — GARFINKIEL 3:0, GRZELCZYK — KRYGIER 3:0, GRZELCZYK — GARFINKIEL 3:0 i KRZYSIK — KRYGIER 3:0.

Puchar „EXPRESSU ILUSTROWANEGO" zdobyła drużyna SPÓJNIA, która doprowadziła sześciu zawodników do ćwierćfinału. W ub. roku puchar ten wygrała drużyna byłego DKS. Puchar b. DKS wpadł tym razem w ręce ŁKS. WŁÓKNIARZA, który w ORATORIUM natrafił na najgroźniejszego konkurenta. Ponieważ kluby te doprowadziły do półfinału po trzech zawodników, tym samym zadecydować musiała ilość doprowadzonych zawodników do finału i tu zwyciężył ŁKS. WŁÓKNIARZ.

Poziom turnieju był dobry, zainteresowanie zawodami duże. Turniej odbył się w ramach miesiąca pogłębienia przyjaźni POLSKO-RADZIECKIEJ, a uzyskany dochód w kwocie zł 2.560.— ŁOZTS przeznaczył na odbudowę WARSZAWY.

Najbliższą imprezą ŁOZTS będzie rewanżowy mecz LUBLIN — ŁÓDŹ, dnia 12 bm. (sobota) w ŁODZI. Jesteśmy pewni, że łodzianie nie zawiodą i po tak dobrej zaprawie zwyciężą.

Pływacy Cracovii w Łodzi

Trener Majchrzak przygotowuje swych pupilów

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się mecz pływacki pomiędzy zespołami **CRACOVII A ŁKS. WŁÓKNIARZA. Najciekawszym punktem programu tych zawodów będzie start PRONIEWICZÓWNY** (Łódź) i **DOBRANIECKIEJ** (Cracovia).

Proniewiczówna jest specjalistką na 100 klas., jej przeciwniczka natomiast na 200 m. Właśnie na dystansie 200-metrowym zmierzą się one w niedzielę.

Mecz ten będzie jednym z najciekawszych spotkań na terenie naszego miasta, gdyż obie drużyny wystąpią w pełnym składzie. Trener i opiekun drużyny ŁKS. Włókniarza, Majchrzak zajął się specjalnym przygotowaniem swych pupili. Mecz odbędzie się na basenie Ogniska, Traugutta 3 w konkurencji pań i panów. Początek zawodów o godz. 17.30.

Drużyna pływacka **ZWIĄZKOWCA** przygotowuje się na mecz wyjazdowy. Łodzianie mają dwie oferty: **GÓRNIKA (ZABRZE) i OGNIWA (WROCŁAW)**, lecz nie ustalili jeszcze kogo wybiorą za przeciwnika.

Ostatnie mecze

grają drużyny ligowe

Piłkarze ligowi zakończą tegoroczny sezon spotkań mistrzowskich w nadchodzącą niedzielę. W dniu tym grać będą następujące pary: ŁKS. WŁÓKNIARZ — POLONIA (Warszawa), POLONIA (Bytom) — LECHIA, RUCH — KOLEJARZ, CRACOVIA — SZOMBIERKI, LEGIA — AKS i WARTA — WISŁA.

Mecz z warszawską Polonią jest oczekiwany w Łodzi z wielkim zainteresowaniem.

Gimnastycy radzieccy

przejazdem przez Warszawę

Przez Warszawę przejeżdżała ekipa gimnastyków radzieckich, udająca się do Pragi na międzypaństwowe zawody z Czechosłowacją.

Podczas postoju na dworcu Gdańskim ekipę radziecką powitali przedstawiciele GUKF z płk. Szembergiem i ppłk. Czarnikiem na czele oraz prezes Polskiego Zw. Gimnastycznego płk. Noskiewicz.

W skład drużyny wchodzi 5 zawodniczek i 5 zawodników. Kierownikiem ekspedycji jest znany radziecki teoretyk wych. fiz. prof. Kriaczko.

Motoklub Unia

obchodził jubileusz 25-lecia

Pionier sportu motocyklowego na terenie Polski, Motoklub Unia (Poznań) obchodził uroczystość 25-lecia swego istnienia. Motoklub Unia liczy na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej 17 oddziałów, które zrzeszają około 2 tys. członków. W czasie uroczystej akademii nadano godność dożywotniego prezesa honorowego jednemu z założycieli ob. Adamowi Paczkowskiemu.

W lidze koszykowej gra ŁKS Włókniarz ze Spójnią (Gd.)

W niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się w Łodzi mecz Ligi Koszykowej, pomiędzy „Spójnią" (Gdańsk) a ŁKS. Włókniarzem. Zawody odbędą się w sali „Ogniska" przy ul. Moniuszki 4a, o godz. 19-tej.

Drużyna ŁKS. Włókniarz po ostatnim zwycięstwie nad „Spójnią" (Łódź) zechce powtórzyć swój sukces, toteż zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Pierwsze wyniki

przy tenisowym stole

Łódzki tenis stołowy rozpoczął rozgrywki o drużynowe mistrzostwa okręgu. Notujemy pierwsze uzyskane wyniki: *Ognisko — Ogniwo* 7:2 (4:5), *Związkowiec (Tom.) — Oratorium* 6:3, *ŁKS. Włókniarz — Włókniarz (Tom.)* 8:1, *Związkowiec — Solidarność 0:9* (0:9), *Ogniwo — Oratorium* 5:4 (0:9), *Związkowiec (Tom.) — Ognisko* 9:0 walkower i *ŁKS. Włókniarz — Związkowiec* 8:1 (5:4). W niedzielę przyszłą odbędą się dalsze spotkania.



20)

We drzwiach stał Kocira.

— Nie ma u państwa przypadkiem borowej wody?

— A co się stało?

— Pani Zaleska skręciła nogę. I dopiero teraz dała mi znać. Byłbym jej pomógł już wcześniej. Potrzebuję wody borowej.

Szukali tej wody borowej wszyscy troje, nawet Jon. Znaleźli. Kocira wyszedł pośpiesznie.

— Biedna pani Zaleska — zmartwiła się Ania. — Nacierpi się porządnie. To bardzo boli.

— Jak ona teraz da sobie radę? — mówiła Helena. — Przecież latała dotychczas cały dzień. I do roboty i po rzeźnikach i koło kuchni.

— Córka pomoże jej trochę... — rzekł bez przekonania Jon.

— Akurat! Już jej ta lala pomoże! Paluszki by sobie zabrudziła i zniszczyła manicure.

Ania spogląda szybko na swe wymanicurowane palce. Czyżby matka robiła przytyk do niej? Ania tak niewiele pomagała w domu. Nie miała po prostu czasu. Zresztą Helena doskonale radziła sobie sama. Miała przecież na głowie dom tylko.

— Zajrzę do niej, — rzekła Jonowa, — może będzie jeszcze czegoś potrzebowała.

Jonowa, aczkolwiek nie dużo starsza od Moniki, odnosiła się do niej jak do dziewczyny. Miała przecież za sobą całe lata doświadczeń, jakie dać może tylko twarde życie w niedostatku. Choć Monika na pozór doskonale sobie radziła, Helena wyczuwała jej bezradność życiową. Nie były przyjaciółkami, tak odmienne obie, o różnych strukturach duchowych. A mimo to Helena była jakby odpowiedzialna za losy domu Moniki. Ona to uratowała dom Zaleskich od grabieży, kiedy stał pustkami po wyjeździe Niemców. Ona pomagała Monice przebrnąć przez pierwsze trudne tygodnie po powrocie z wysiedlenia. Nie zwracała uwagi na protekcyjny tonik Krysi tak, jak nigdy nie obrażała się na profesora, iż wszystkich wokół siebie traktował z pewną wyższością. Monika była co innego, Monika była własnością wszystkich tych, którzy, jak jej rodzice, mieszkali od lat na ulicy Dąbrowskiej. Helena przyjaźniła sie z rodzicami Moniki. Patrzyła jak Monika rosła, dojrzewała i stawała się przemiłą dziewczyną. Ona pierwsza przepowiedziała, że Monika w małżeństwie z tym warszawskim profesorem nie znajdzie szczęścia.

Zastała Monikę w stołowym pokoju, na tapczanie Krysi. Kocira ze skupieniem bandażował zbolałą nogę. Monika leżała pobladła, zaciskając z bólu wargi.

— No, cóż to, paniusiu kochana,, co się stało?...

— Ot, niezdara ze mnie!

— Pewnie się pani na naszej ulicy potknęła gdzie? Tak ciemno, nic dziwnego.

— Nie, pani Jonowa. Właśnie w samym środku miasta. Na Moniuszki, naprzeciw Imki. Jest tam dziura w chodniku. Nie zauważyłam jej. Ot, wpadłam tak niezręcznie!

Kocira podniósł się.

— Przyjdę jutro rano zmienić okład. Proszę leżeć i oszczędzać nogę.

— Ależ, panie Kocira, ja nie mogę próżnować. Czeka na mnie robota! O, kuchnia pełna naczyń do zmywania.

— Naczynia ja pozmywam, a pani niech leży! — podniosła się Helena.

— Pani jest bardzo dobra. Ale kto za mnie pójdzie jutro do pracy?

— Ja będę przechodził koło pani zakładu. Muszę być wcześnie w mieście. Niech panią zastąpią.

— Będą się wściekali. — Monika już widziała Marylę, pieniącą się ze złości.

— Panny Krysi jeszcze nie ma? — spytała zdziwiona Helena.

— A właśnie, nie ma jej! — zaniepokoiła się Monika.

Kocira chciał powiedzieć, że Krysia nie wróci przed dziesiątą. Widział ją, jak wchodziła z Szymańskim do kina. Ale nie powiedział. Cóż go to mogło obchodzić.

— Pani musi bardzo uważać na tę nogę. Staw skokowy jest bardzo nadwyrężony i doszedł do tego głęboki wylew wewnętrzny. Jeżeli jutro noga będzie jeszcze tak bardzo opuchnięta, przyprowadzę którego z naszych asystentów.

— Ależ panie Kocira, takie skręcenie nogi, to przecież drobiazg!

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47, Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-82 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-05455